TYGODNIK KATOLICKI.

1867. Grodzisk, 26 lipca. № 30.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Poznania (Posen, Grand Duché de Posen.) Redakcyja odbiera tylko frankowane korespondencyje. Rękopisy zwracają się tylko na wyraźne poprzednie żądania. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

Allocutio habita in Xystino sacello a SS. D. N. Pio Div. Prov. PP. IX., die 25 junii 1867, ad Presbyteros catholicos qui ad secularia solemnia SS. A. Petri et Pauli et canonizationem martyrum Josaphat, archiepiscopi Polocensi ruthenorum, Petri Arbuesii, Nicolai Pichii ejusque duodeviginti sociorum et confessorum Pauli a Cruce, Leonardi a Portu Mauritio, ac virginum Mariae Franciscae a vulneribus D. N. J. C. ac Germanae Cousin.

Jucundissima quidem Nobis est maxima et mira vestra frequentia, Dilecti Filii, qui sanctissimo sacerdotio ornati vestrorum Antistitum vestigia sectantes ad Nos, et ad hanc Romanam Beatissimi Petri Apostolorum Principis Sedem hoc auspicatissimo tempore tanta alacritate convolastis. Equidem haec eximia vestra erga Nos, et eamdem Sedem pietas, devotio, et observantia summam Nobis affert consolationem inter gravissimas, quibus affligimur, arcerbitates. Itaque nihil Nobis gratius, quam intimo paterni Nostri cordis affectu Vos alloqui, qui in Dei exercituum militiam cooptati, et in sortem Domini vocati ipsum Dominum elegistis tamquam partem haereditatis vestrae. Vos ii estis, quos Deus singulari beneficio in Ecclesia sua ad excelsam Sacerdotalem dignitatem evexit, et separavit ab omni populo, sibique junxit, ut serviatis Domino, et stetis coram frequentia populi ac ministretis ei, et Deo orationes, obsecrationes, et hostiam puram, sanctam, immaculatam pro vestra, ac totius mundi salute offeratis. Hinc per vos ipsi probe noscitis, nihil Vobis potius esse posse, quam morum gravitate, vitae innocentia, integritate, castitate, omniumque virtutum ornatu, ac sacrarum praesertim disciplinarum scientia quotidie magis fulgere, ut cum humani generis hostibus strenue pugnare, et majorem Dei gloriam, animarumque salutem procurare valeatis. Videte ministerium, quod accepistis in Domino, ut illud impleatis [1]) in hac potissimum tanta temporum asperitate ac tanta inimicorum hominum contra divinam nostram religionem conspiratione, et errorum colluvie. Quocirca, Dilecti Filii, arctissimo inter vos caritatis vinculo coniuncti, et illustria vestrorum Antistitum exempla aemulantes, sub eorum ductu laborate veluti boni milites Christi Jesu. Ab hac igitur urbe in vestras Dioeceses reversi omnes sacri vestri ministerii partes diligenter, ac sancte implere contendite, et fidelibus curae vestrae praesertim commissis catholicam unitatem, et doctrinam, ac debitam huic Petri Cathedrae omnium Ecclesiarum matri, et magistrae ejusque documentis obedientiam, reverentiamque inculcate, ne circumferantur omni vento doc-

[1]) Collos. IV. v. 17.

Allokucyja Ojca św. z naznaczenia Bożego papieża Piusa IX. powiedziana w kaplicy Syxtyńskiéj dnia 25 czerwca 1867 do kapłanów katolickich, przybyłych do Rzymu na obchód jubileuszowy uroczystości św. Piotra i Pawła i kanonizacyją Świętych Męczenników Józafata, arcybiskupa połockiego, Piotra Arbuès, Mikołaja Pichi z 18 towarzyszami, i wyznawców Pawła od Krzyża, Leonarda de Porto Mauritio i panien Maryji Franciszki od 5 plag i Germany Cousin.

Wielka to, zajiste, radość dla Nas widzieć Was w tak niezmiernéj nadpodziw liczbie, ukochani Synowie, którzy świętym kapłaństwem przyozdobieni, idąc w ślady Waszych Pastérzy, przybiegliście do Nas i téj rzymskiéj św. Piotra, księcia Apostołów, Stolicy, w tak szczęśliwéj chwili, z tak wielką skwapliwością. Dla czego téż ta podniosła miłość Wasza ku Nam, uszanowanie i cześć dla św. Stolicy sprawia Nam niezmierną pociechę wśród tylu ciężkich udręczeń, które Nas przyciskają. Stąd nie może być dla Nas nic milszego, jak z głębi ojcowskiego serca Naszego kilka przemówić słów do Was, którzyście zaciągnięci w szeregi żołnierzy Boga i powołani do winnicy Pańskiéj Pana samegoż obrali jako cząstkę dziedzictwa swojego. Wy to jesteście, których Bóg w szczególnéj dobroci swéj wyniósł w Kościele swojim do wzniosléj godności kapłaństwa i od wszego ludu oddzielił i z sobą połączył, abyście Panu służyli, stali w obec mnóztwa ludu w jego służbie i do Boga modlitwy, błagania, ofiarę czystą, świętą, niepokalaną za Wasze i całego świata zbawienie zanosili. I sami przez się dobrze to wiecie, że nic Wam bardziéj na sercu leżeć nie może, nad to jedno, iżbyście obyczajów poważnością, życia niewinnością, świętością, czystością, wszystkich cnót ozdobą, a mianowicie nauk świętych wiadomością z dnia na dzień coraz bardziéj jaśnieć, z nieprzyjaciołmi rodzaju ludzkiego statecznie walczyć i chwałę Bożą pomnażać i zbawienie dusz sprawować zdołali. Uważajcie, jak wielkie posługowanie od Boga wzięliście, abyście je wypełniali[1]) w tych mianowicie ciężkich czasach, wśród tak niezmiernego sprzysiężenia nieprzyjaciół przeciw Bozkiéj religiji naszéj i błędów powodzi. Dla tego, Synowie ukochani, spojeni ze sobą najściślejszym miłości węzłem, idąc za świętymi przykłady Biskupów Waszych, pracujcie pod ich przewodem jako dzielni Chrystusa Jezusa żołnierze. Powróciwszy zaś z tego miasta do dyjecezyji swojich wypełniajcież pilnie i święcie wszystkie obowiązki świętego urzędu Waszego, i wpajajcie w serca wiernych, Waszéj przedewszystkim powierzonych pieczy, zamiłowanie jedności ka-

[1]) Collos. IV. v. 17.

trinae in nequitia hominum, in astutia ad circumventionem erroris. Vos, ut divini verbi interpretes, evangelizetis oportet, et quidem continenter Evangelium Dei sapientibus, et insipientibus, neque jam in sublimitate sermonis, sed in doctrina spiritus praedicate Jesum Christum, et hunc crucifixum, ac nunquam desinite errantes ad salutis tramitem revocare, omnesque exhortari in doctrina sana. Cum autem sitis dispensatores mysteriorum, ac multiformis gratiae Dei, omni sacrorum ope procurate christianam plebem Vobis concreditam, et maxime aegrotos, ne quid eis auxilii unquam desit, quo facilius ipsi cum morte jam colluctantes, Daemonis insidias retegant, ejusque tela devitent. Dum haec agitis, nolite committere, ut non detis lac parvulis potum, quin immo nihil magis Vobis cordi sit quam omni cura rudimenta fidei, morumque disciplinam patienter admodum puerulos, docere, eosque ad pietatem omnemque virtutem formare. Summo autem studio auxiliaram vestram operam vestris Antistitibus navantes, eisque illa, qua par est, reverentia obsequentes, omnia peragenda curate, ut quod in propria cujusque vestrum Dioecesi infirmum sit, sanetur, quod confractum alligetur, quod abjectum reducatur, quod perierit quaeratur [2]), ut Deus in omnibus honorificetur per Jesum Christum Dominum Nostrum [3]). Intentis vero animis cogitate immarcescibilem illam gloriam, quam dabit vobis Dominus justus judex si inconfusibiles vos operarios invenerit in magna illa die iniquis amara valde, sed justis laeta, immo jucundissima. Haec cogitatio in proprii vestri ministerii partibus recte implendis vos foveat, in perferendis laboribus vos sublevet, in exequendis Dei, ejusque sanctae Ecclesiae mandatis vos confirmet. Ne desinatis ferventissimas Deo offerre preces pro Ecclesiae suae triumpho, ac pace, et omnium hominum salute. Eumque semper exorate, ut divina sua gratia vestros secundet labores ad majorem sancti sui nominis gloriam ubique procurandam. Et quo facilius Deus vestris annuat votis, deprecatores apud Ipsum adhibete primum quidem Immaculatam Deiparam Virginem Mariam, cujus et tutela tam potens, et materna in nos voluntas, ac deinde Beatissimos praesertim Apostolos Petrum et Paulum, et caelites omnes, qui Christi vestigia sequuti triumphales jam meruerunt coronas, ac vota, precesque nostras pronis semper auribus excipiunt, nobisque ultro etiam suffragantur, ut ejusdem gloriae consortes aliquando reperiamur. Denique, Dilecti Filii, caelestium omnium munerum auspicem, et praecipuae Nostrae caritatis pignus Apostolicam Benedictionem ex intimo corde profectam Vobis, et fidelibus vestrae vigilantiae commissis peramanter impertimur. Insuper veniam perlibenter tribuimus, ut die a proprio cujusque vestrum Episcopo designanda, quicumque ex vestris regionibus profecti hic adestis, Apostolicam Benedictionem cum applicatione Plenariae Indulgentiae fidelibus spirituali vestrae curae concreditis semel impertire possitis, dummodo fideles ipsi Sacramentali Confessione expiati, et Sacra Synaxi refecti pro Sanctae Matris Ecclesiae exultatione, ac triumpho ferventes ad Deum preces effuderint.

2) Ezechiel c. LIV. v. 5.
3) Epist. I. Petri c. IV. v. 2.

tolickiéj, naukę i uszanowanie winne téj katedrze Piotra, wszystkich Kościołów matce i nauczycielce, posłuszeństwo jéj przepisom, iżby nie pozwalali się porywać ku wszelakiemu nauki powiewowi przez złość ludzką i podstęp tych, którzy braci swych błędami podchodzą. Potrzeba, abyście, jako tłomacze słowa Bożego, opowiadali nieustannie ewangieliją tak mądrym jak i prostaczkom, i to nie w górności mowy, lecz w nauce ducha opowiadajcie Jezusa Chrystusa tego ukrzyżowanego; a nie ustawajcie nigdy nawoływać błądzących na drogę zbawienia i wszystkich w nauce zdrowéj upominać. Ponieważ zaś jesteście szafarzami tajemnic i wszelakiéj łaski Bożéj, opatrujcie we wszelką pomoc Sakramentów śś. lud chrześcijański Wam powierzony, a mianowicie chorych, iżby im na pomocy nie zbywało nigdy, aby ze śmiercią walcząc, tym łatwiéj czarta przeklętego zasadzki odpierali i jego pocisków unikali. Wśród téj pracy nie zapominajcie i o maluczkich, dając im jako napój mléko, owszem o nic bardziéj się nie troszcie, jak o to, aby je pouczać z cierpliwością i wszelką starannością zasad wiary i obyczajów, i do pobożności i większéj cnoty zachęcać. Z największą zaś gorliwością udzielajcie pomoc Biskupom Waszym, a należne okazując im posłuszeństwo, starajcie się wszystko czynić co potrzeba, aby to, co w dyjecezyji Waszéj jest słabe było uleczonym, co złamane zawiązanym, co odpadłe przywróconym, co zgubione odszukanym[2]), aby Bóg był we wszystkim czczony przez Jezusa Chrystusa Pana Naszego[3]). Niech przed duszą Waszą stoji zawsze myśl o owéj niezwiędłéj chwale, jaką Wam da Bóg, sprawiedliwy sędzia, jeżeli w pracy Waszéj wytrwacie do końca, w on wielki dzień, straszny wielce dla złych, lecz sprawiedliwym radosny, owszem najszczęśliwszy. Ta myśl niech Was wspomaga, ożywia w wypełnianiu gorliwym obowiązków Waszego kapłaństwa, niech Was wśród prac podnosi, w wykonywaniu praw Bożych i jego św. Kościoła zasila i wzmacnia. Nie przestawajcie też zanosić do Boga najgorętszych modłów o tryjumf jego Kościoła, pokój i zbawienie wszystkich ludzi, jego zawsze błagajcie, aby łaską swoją bozką dopomagał pracom Waszym, dla rozszérzenia wszędzie tym większéj chwały jego świętego Imienia. I aby się tym łatwiéj Bóg przychylił do Waszych życzeń, uciekajcie się do przyczyny przedewszystkim Niepokalanie Poczętéj Bogarodzicy Maryji Panny, któréj opieka tak jest potężna, i życzliwość ku Nam macierzyńska, a potym bł. apostołów Piotra i Pawła i wszystkich Świętych, którzy w ślady Chrystusa postępując, pozyskali już chwalebne korony, na życzenia nasze i modły skłonne ucho mają, a nawet sami wstawiają się za nami, abyśmy kiedyś uczestnikami téjże saméj chwały się stali. W końcu, Synowie ukochani, udzielamy Wam z całego serca, jako zadatek wszelkich darów niebieskich a zwłaszcza naszéj wielkiéj ku Wam miłości, Wam i wiernym opiece Waszéj powierzonym Apostolskie Błogosławieństwo najmiłościwiéj. Nadto jak najchętniéj pozwalamy Wam wszystkim, którzy tutaj obecni jesteście, z różnych przybywszy okolic, w dniu oznaczonym od biskupów Waszych, iżbyście udzielili Wiernym pieczy Waszéj duchownéj oddanym Błogosławieństwo Apostolskie z Zupełnym Odpustem raz

2) Ezechiel c. LIV. v. 5.
3) Epist. I. Petri c. IV. v. 2.

jeden, jeżeli oczyszczeni w Sakramencie Pokuty i św. Komuniją przyjmią, i gorące modły do Boga zanosić będą o wywyższenie i tryjumf św. Matki Kościoła.

MONITUM.

Apostolica Benedictio, de qua supra mentio est, danda erit in forma Ecclesiae consueta, et ab iis tantummodo dari poterit, qui aut Parochi sunt, aut Parochorum auxiliares, aut Religiosarum Domuum, aliorumve Piorum Locorum, aut Institutorum christianae juventuti educandae, aut hospitalium, aut carcerum poenalium moderatores.

UWAGA.

Apostolskie Błogosławieństwo, o którym powyżéj jest mowa, udzielone być ma w zwykłéj formie Kościoła, i tylko ci je dać mogą, którzy są albo parochami, albo współpracownikami parochów, albo przełożonymi nad domami zakonnemi i innymi pobożnymi lub kształcącemi młodzież zakładami, nad szpitalami i więzieniami.

Ojciec św. w czasie uroczystości kanonizacyjnéj d. 29 czerwca po odśpiewaniu ewangieliji po grecku i po łacinie, wygłosił następną homiliją po łacinie, którą podajemy w polskim przekładzie.

Wielebni Bracia i ukochani Synowie!

„Zabłysnął najpożądańszy ów dzień, w którym nam za szczególną łaską Bożą danym jest, obchodzić uroczystość wiekową bł. Piotra apostołów księcia i współapostoła jego Pawła, i niektórym bozkiéj naszéj religiji bohaterom przyznać cześć i zaszczyty świętych. Cieszmy się przeto w Panu i weselmy się radością duchową, że pełen chwały ów dzień nadszedł, najwyższą całego świata katolickiego i tego szczególniéj miasta naszego czcią i uciechą obchodzonym być mający. W tym bowiem dniu uroczystym Piotr i Paweł, Kościoła świeczniki, najwięksi męczennicy, doktorowie prawa, przyjaciele oblubieńca, oczy oblubienicy, pasterze trzody, świata stróże, wstąpili przez szczęśliwe męczeństwo do niebios. Ci to są mężowie, przez których tobie Rzymie ewangelija Chrystusa zajaśniała, a ty co byłeś mistrzem błędu, stałeś się uczniem prawdy; Oni to, co aby cię do królestwa niebieskiego doprowadzić, daleko lepiéj, daleko szczęśliwiéj cię założyli, niż ci, za których staraniem piérwsze podwaliny twych murów rzucone były. Oni to, co cię do owéj sławy podnieśli, ażebyś stawszy się, pokolenie święte, lud wybrany, gród duchowny i królewski, przez świętą bł. Piotra siedzibę, stolicą świętą, daléj bozką religiją królował, niż ziemskim panowaniem. Ci to są połączeni mężowie w świetnych szatach, mężowie miłosierdzia i prawdziwi nasi ojcowie, oraz prawdziwi pasterze, którzy nas przez ewangeliją zrodzili. Któż godniejszy chwały nad Piotra? Kto bozkim oświecony światłem pierwszy ze wszystkich uznał i wszystkim ogłosił najwyższą wiecznego majestatu tajemnicę i wyznaniem, że Chrystus Pan żywego Boga jest synem najsilniejsze i niepokalane utworzył nam podstawy wiary. Sam on jest niewzruszoną skałą, na któréj wieczystego ojca syn kościół swój tak silnie zbudował, że nad nim bramy piekła nigdy przewagi mieć nie mogą. Jemu Chrystus Pan oddał klucze królestwa niebieskiego i najwyższą powierzył władzę oraz staranie paszenia baranków i owieczek, utwierdzania braci, rządzenia powszechnym Kościołem, a wiara jego nigdy nie osłabnie w jego nawet następcach, którzy w téj rzymskiéj stolicy są umieszczeni.

„Któż szczęśliwszym od Pawła? który wybrany przez Pana aby roznosił imię Jego między ludami, królami i synami Izraela, w nagrodę cnót swojich do trzeciego uniesiony nieba, niebieskie poznał tajemnice, aby przyszły kościołów doktór, to co od aniołów się nauczył, głosił między ludźmi. Ci najszczęśliwsi Piotr i Paweł, tajemnicę nowego zakonu w tym samym duchu głoszący, wycierpiawszy wytrwale dla Pana wszelkie niebezpieczeństwa, trudy, prace, kary i utrapienia, imię Chrystusa i religiję pomiędzy lud roznieśli i pogańską filozofiję pokonali, bałwochwalstwo strącili z tronu i najświętszemi swemi czynami i pismami światło prawdy ewangielicznéj daleko i szeroko rozpowszechnili, gdyż głos ich brzmiał na całą ziemię, a słowa ich aż po krańce świata, a naukę swą, męką dnia jednego uświęcili krwią pobożną i bohaterską śmiercią. Święcąc przeto, wielebni bracia i ukochani synowie, owych Apostołów chwałę uroczystym obrzędem i największą radością, i święte ich popioły, przy których szczęściem stojimy, całą czcią otaczając, najświetniejsze ich czyny w kazaniach głośmy, a szczególniéj cnoty ich z całą usilnością naśladujmy.

„Najwyższą również radością przepełnieni jesteśmy, gdy Bóg w tym najszczęśliwszym dniu dozwolił nam przyznać cześć i zaszczyty świętych niezwyciężonym Chrystusa męczennikom: Jozafatowi Kuncewiczowi Połockiemu ruskiemu biskupowi, Piotrowi d'Arbues, Mikołajowi Pichi i ośmnastu jego towarzyszom, dwom najznakomitszym wyznawcom Pawłowi od krzyża, Leonardowi z Portu-Mauricio, i dwom najświetniejszym pannom Maryi Franciszce od ran Pana naszego Jezusa Chrystusa i Germanie Cousin. Wszyscy ci, jakkolwiek tą naszą owładnięci niemocą, wędrowcy na téj ziemi, i wielu utrapieniom i niebezpieczeństwom podlegający, najwyższą zagrzani pobożnością i odznaczający się równą miłością bliźniego, rany Chrystusa na ciele noszący, i stawszy się podobnymi obrazowi syna Bożego, najstraszliwsze dla miłości Chrystusa przecierpiawszy udręczenia, odnieśli nad ciałem, światem i najwyuzdańszym szatanem świetny tryjumf, i blaskiem świętości, dziwnemi cudami Kościół katolicki uświetnili najwspanialsze cnót wszystkich do naśladowania pozostawili nam przykłady. Teraz zaś stawszy się przyjaciołmi Boga w niebieskiéj Jerozolimie, przybrani w białe szaty, cieszą się w chwale i upajają się dostatkiem domu Bożego; dla tego Pan raduje ich w uciesze obliczem swojim i strumieniem rozkoszy napawa ich; i jaśniejący jak słońce uwieńczeni, posiadają palmę i panują z Chrystusem na wieki i błagają go za nas, a pewni własnéj nieśmiertelności, troskliwi są jeszcze o nasze zbawienie.

„W pokorze przeto, wielebni bracia i ukochani synowie, Bogu pociechy wszelakiéj składajmy dzięki, że wśród tylu, jakiemi dotknięci jesteśmy, kościoła i świeckiéj społeczności udręczeń, niebezpieczeństw, przez tych najdostojniejszych męczenników, Wyznawców i panny, nowe i silne świętego swego kościoła podpory i świetne wiernym ludom wzory dać raczył. Z największą więc usilnością wstępujmy w chwalebne ślady tych świętych i dla tego tejże saméj wiary, nadzieji i miłości do Boga z każdym dniem bardziéj owiani duchem, pogardźmy tym co ziemskie, patrzmy jedynie w niebo i rzeźwiejszą jeszcze stopą chodźmy po ścieszkach Pańskich, i zrzekszy się żądz świeckich, żyjmy trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie, i wszyscy jednomyślni, współczujący, miłujący braterstwo, miłosierni, skromni, pokorni, dobremi uczynkami usiłujmy uczynić pewnym nasze powołanie i wybór.

„Lecz niech nam będzie wolno z całą pokorą i ufnością wznieść oczy nasze do Ciebie, Panie Boże nasz, który bogaty w miłosierdzie, wszechmocność Twoją przebaczeniem i litowaniem się najbardziéj objawiasz. Spojrzyj łaskawie i zwróć oczy na twoj święty Kościół, tylu ze wszech stron miotany bu

rzami i społeczność tylu porywaną prądami, i przez zasługi Twych Apostołów Piotra i Pawła i owych męczenników, wyznawców i panien, odwróć gniew twój od nas, rozmnóż nad nami Twoje miłosierdzie, i uczyń wszechwładną Twą mocą, aby kościół tryjumfując nad nieprzyjaciołmi swemi, wszędzie, w każdéj chwili coraz szczęśliwiéj i swobodniéj szerzył się, i aby wszystkie ludy, wszelkich pozbywszy się błędów i wytępiwszy wszelkie występki, zbiegły się w jedności wiary, poznania Syna Twojego Pana naszego Jezusa Chrystusa, i Bozką Twą prawicą miasto to od wszelkich nieprzyjaciół sideł i usiłowań chroń i broń.“

KORESPONDENCYJE.

(Kor.) **Gniezno** 16 lipca 1867.

Ks. Biskup Cybichowski jeszcze nie wrócił, również nie wrócili księża z dyjecezyji tutejszéj. Konsekracyja ks. Cybichowskiego ma niebawem nastąpić w Poznaniu. — Ks. Arcybiskup przywiózł piękny gościniec prałatom obu kapituł naszych. Wyjednał im bowiem u Ojca św. przywiléj używania infuły.

Od czasu, jak tylko cholera ustała, panuje u nas tyfus, połączony z krostami. Choroba ta przybrała w ostatnich czasach tak grożne rozmiary, że zupełnie zakrawa na epidemiją. Nie oszczędziła i tutejszego seminaryjum duchownego. Jeden z kleryków zapadł bardzo ciężko, gdy następnie i u kilku innych objawiać się poczęła, rozpuszczono seminaryjum na wniosek lekarza na czas nieograniczony. Chory kleryk Meissner ma się już, dzięki Bogu, znacznie lepiéj. —

Ks. Kan. Jarosz podał się do dymisyji jako pierwszy radzca konsystorski. Za powód podał wiek podeszły; dymisyją otrzymał. W jego miejscu zamianowany został piérwszym radzcą ks. kan. Kraus. Dotychczasowy wikaryjusz przy kościele pofranciszkańskim ks. Julijusz Frankenberg przeniósł się od 1 lipca na probostwo w Mąkowarsku. Miejsce przy kościele pofranciszkańskim, do którego przywiązany jest obowiązek miewania co niedzielę i święta mszy św. i kazania w języku niemieckim, dla katolików narodowości niemieckiéj, obsadzała dotąd władza duchowna niezależnie. Obecnie zażądał p. naczelny prezes przedstawienia wprzód sobie wybranego przez władzę duchowną kandydata. Pan naczelny prezes jeszcze się nie oświadczył co do przedstawionego sobie kandydata. Ma nim być ks. Grabski, wikaryjusz z Szubina.

Pobostwo w Mieścisku otrzymał ks. Pniewski z Pierania, po złożeniu prezenty przez rząd mu udzielonéj. Ks. Kamiński komendarz z Wronczyna przeniósł się na komendę do Kiszkowa. Administracyją kościoła wronczyńskiego powierzono ks. Jezierskiemu z Dąbrówki.

(Kor.) **Z dekanatu Ołobockiego.** (Dokończenie.)

W następną zaraz sobotę tj. 11 maja przenieśli się OO. Jezuici do *Droszewa*, wioski o dwie mile od Ołoboka odległéj, gdzie wieczorem w podobny sposób, jak w Ołoboku nabożeństwo misyjne rozpoczęli. Porządek w nabożeństwie przez czas misyji zachowany był ten sam, co w Ołoboku z tą różnicą, że w Droszewie ranne nauki miewał O. Wawretschka, południowe O. Praszałowicz, a nieszporne O. Czeżowski, i że dla szczupłości kościółka, wystarczającego zaledwie na pomieszczenie parafijan, całe nabożeństwo na cmentarzu się odbywało, gdzie ku temu celowi wzniesiony był ołtarz i ambona. Na misyji Droszewskiéj kilka razy, mianowicie w piérwszą i ostatnią niedzielę można było na kilka tysięcy wiernych naliczyć. Dużo ludzi z obcych naprzybywało dekanatów, a nawet z Królestwa Polskiego, mimo surowego zakazu tamtejszego rządu, znaczna była ilość włościan.

Najprz. ks. Biskup Stefanowicz przybył do Droszewa we wtorek przed wieczorem w towarzystwie ks. Zawidzkiego, proboszcza w Skalmierzycach, kolegi i przyjaciela swego, tudzież wikaryjusza jego ks. Jagielskiego. Przed szkołą witał dostojnego gościa jeden z włościan Droszewskich, a u drzwi kościelnych miejscowy pleban, na co ksiądz biskup wprowadzony do kościoła procesyonalnie pod baldachimem, w asystencyji kapłanów i dość licznie zebranego ludu, wśród huku moździerzy i odgłosu dzwonów, w przydłuższéj od ołtarza odpowiedział mowie, wskazując oraz czułemi słowy cel swego przybycia, i przygotowując wiernych do godnego przyjęcia Sakramentu bierzmowania, który téż w trzech następnych dniach około 1000 wiernych przyjęło.

W piątek po obiedzie, wybierzmowawszy jeszcze kilkadziesiąt osob, i udzieliwszy na prośbę miejscowego dusz pastérza, wiernym pastérskiego błogosławieństwa, pożegnał się czule najczcigodniejszy dostojnik Kościoła i wyruszył na misyją do Baronowa w dekanacie kempińskim, drogie po sobie zostawując wspomnienie. Wszyscyśmy go, i kapłani i lud wierny, ze łzami w oczach odprowadzili do karety. Pozostawił po sobie nader rzewne i nigdy nie wygasłe w sercach naszych wspomnienie.

W ostatnią niedzielę dnia 19 maja odbyła się na cmentarzu, z wielkim rozczuleniem i zbudowaniem patrzących, komunia jeneralna, w czasie któréj wszystkie stany, każdy pod swoją chorągwią, po nader pięknéj przemowie O. Wawretschki do stołu Pańskiego przystępowały. Po sumie zaś odprawiono uroczystą procesyją z Najświętszym Sakramentem po cmentarzu w czasie któréj odśpiewali kapłani cztéry ewangielije jak na Boże Ciało, i odśpiewano hymn dziękczynny *Te Deum laudamus* na podziękowanie Bogu za nieskończone łaski, których niejedna dusza w czasie tym doznała. Po nieszporach wzniesiono krzyż na cmentarzu na pamiątkę, poczym przełożony misyji O. Praszałowicz wezwawszy słuchaczy gorącemi słowy do złożenia dzięków Bogu, Ojcu św., Najprzewielebniejszemu Arcypastérzowi, Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi, kapłanom dekanatu i tym wszystkim, którzy się do urządzenia téj misyji byli przyczynili, pożegnał czule duchowieństwo i wiernych, i udzielił wszystkim uroczyście benedykcyją papiezką. Ks. dziekan miejscowy pożegnał w imieniu dekanatu OO. misyjonarzy, dziękując im serdecznie za słowo Boże, które z prawdziwie apostolską głosili żarliwością, i życząc z duszy błogosławieństwa w dalszych ich pracach misyjonarskich. Nazajutrz po skończonéj misyji odprawili OO. Jezuici nabożeństwo żałobne z procesyją, w czasie którego prześliczne powiedział kazanie O. Czeżowski o potrzebie i pożytkach ratowania dusz w czyścu zostających; słuchali potym jeszcze spowiedzi św., a we wtorek po odprawionéj mszy św. pożegnawszy się z miejscowym rządzcą kościoła, i wręczywszy znajomym osobom upominki misyjne, pojechali w sąsiedztwo do Śliwnik, dokąd od tamecznego dziedzica dóbr, p. Niemojewskiego, na kilkodniowy wypoczynek zaproszeni byli, miłą po sobie zostawując pamięć, która nie od razu w sercach kapłanów i wiernych dekanatu Ołobockiego wygaśnie.

(Kor.) **Z Dekanatu Zbąszyńskiego.** (Dokoń.)

Od 25go marca r. 1864, żyjąc ze szczupłéj pensyji emerytalnéj, odprawia codzień Mszą św. a w dni niedzielne i świąteczne zupełne nabożeństwo, na które dzieci szkólne latem i zimą uczęszczają, poczym do protestanckiéj szkoły się udawają, pobierając naukę religiji latem od 7 do 8 w kościele, zimą zaś w Środę i Sobotę po południu od 3 do 4 w szkole od swego ojca duchownego. Rozkosz patrzeć na gromadkę dziateczek, z jaką uciechą około gorliwego kapłana się garną i jak ładnie na zapytania z katechizmu i historyj biblijnéj odpowiadają. Tu nadzieja lepszéj przeszłości. Ale cóż gdy umrze troskliwy, znacznie już podeszły w wieku pastérz? Dawniejsza znów będzie bieda. Dla tego w Brójcach koniecznie obmyślić trzeba fundusz na utrzymanie przyszłego osobnego kapłana i na pomieszkanie dla niego, a prócz tego o urządzeniu oddzielnéj szkoły katolickiéj, choć w przyszłym pomieszkaniu pleba-

na, któryby z początku i nauczyciela zastępować musiał. X. Riebschlaeger, który przed laty jako proboszcz w Jastrowie energiją i wytrwałością swoją, nie szczędząc własnych wielkich kosztów, u władz najwyższych, po zaciętéj walce z władzą miejscową, dokazał, że szkoła mięszana tamże ustała i osobna katolicka z nauczycielem katolickim na koszt całego miasta stanęła, niezawodnie przy pomocy Bozkiéj, i w Brójcach chętnie ciężaru tegoby się podjął, gdyby czynna pomoc katolickich braci w Archidyjecezyji go wspierała, przedewszystkim w urządzeniu domu dla księdza a zarazem nauczyciela. Co się tyczy kościoła, który przed rokiem jeszcze na wniosek budowniczego, którego nie można było zaspokojić co do pretensyji jego o 2000 tal., prócz zaległéj dwurocznéj prowizyji, sądownie *plus licitando* miał być sprzedanym, teraz już nie ma obawy. Bo Najprz. nasz Arcypastérz, dowiedziawszy się o smutnym losie, jaki groził domowi Bożemu, ofiarował w sam Nowy Rok na pokrycie zaległéj prowizyji 288 tal. 8 sbr., a dobrowolnych danin w skutek powtórnych i gorących próśb ks. Riebschlaegra i skutecznego wstawienia się ks. Radzcy Müllera w Berlinie z różnych stron, jak z Berlina, z Wrocławia, a głównie od towarzystwa św. Bonifacego w Koloniji przeszło 500 tal. wpłynęło. Tym sposobem udało się dług sam dotąd o 600 tal. umniejszyć. Reszta z czasem za pomocą dalszéj czynnéj miłości katolickich współbraci, na którą z pewnością rachujemy, pokrytą zostanie. Prześwietna władza duchowna zadysponowała nadto, że od Nowego Roku parafija Brójecka od parafiji w Chociszewie odłączoną i zarząd tymczasowy właściwemu dziekanowi poruczony został, który ks. Riebschlaegra sobie substytuował. Ci duchowni zrzekszy się wszelkich intrat z beneficyjum Brójeckiego, które wypuszczeniem w dzierżawę roli plebańskiéj parcelami, znacznie się powiększyły, poświęcają takowe wyłącznie, zgodnie z wolą władzy, na umorzenie długu na odbudowanie kościoła zaciągniętego, który, jak mamy w Bogu nadzieję, po nie bardzo długim czasie niezaprzeczoną naszą własnością zostanie. Ale czym kościół, raz jeszcze pytamy, bez stałego rządzcy? a czegoż potrafi rządzca dokazać bez własnéj szkoły? Dla tego przy końcu naszego przedstawienia stosunków religijnych gminy katolickiéj w Brójcach, ośmielamy się podnieść głos błagalny do braci Archidyjecezyji naszéj, a przedewszystkim do braci kapłanów, o czynny i skuteczny współudział w poratowaniu i wydzwignieniu z gruzów starodawnéj parafiji. Początek pomyślny zrobiony, ale chodzi o ustalenie i utrwalenie rozpoczętego dzieła przez umieszczenie trwałe przyszłego kapłana, i da Bóg doczekać, nauczyciela, tudzież o przysposobienie dla nich odpowiedniego pomieszkania własnego. Bracia po za granicą dyjecezyji, wzruszeni grożącym nowemu kościołowi smutnym losem, hojne nieśli dary chrześcijańskiego miłosierdzia, bo miłość katolicka granic nie zna. Czyż my, członkowie téj saméj cząstki winnicy Chrystusowéj, mniéj czucia, mniéj miłości okażemy, niż tamci? Pamięć na własną godność tego nie dopuści. Jakkolwiek bądź, chodzi zaradzenie potrzebom dusz nieśmiertelnych, najdroższą krwią Syna Bożego odkupionych, a żyjących w rozproszeniu, w ciągłym niebezpieczeństwie utracenia najkosztowniejszego skarbu, wiary świętéj. Dla tego wołamy: Kapłana stałego, szkoły katolickiéj trzeba nam do Brojec! Przyciśnięci ubóztwem i niedostatkiem, bracia tameczni sami sobie poradzić nie mogą obcy ich wierze nic dla nich nie uczynią, boć i u tronu z prożbą ostatnią o pomoc, posłuchania nie znaleźli. Ku nam więc, członkom jednéj dyjecezyji, jednéj ziemi, wyciągają swe ręce. „Miserimini, miseremini nostri saltem vos amici nostri!“ zdawają się wołać na nas. Głos ten niech nie będzie głosem wołających na puszczy. Najdostojniejszy nasz Arcypastérz już nam świetny dał w téj mierze przykład. Jdźmy za nim ochoczo i skoro! Niech się w kolumnach tego czasopisma, to ostatnia nasza prożba najusilniejsza, która, niewątpim, gotowe i uprzejme znajdzie posłuchanie, czymprędzéj otworzy kollekta na postawienie domu plebańskiego, oraz i szkólnego w ubogiéj gminie katolickiéj w Brójcach! Bóg sowicie wynagrodzi, bo dał nam zapewnienie: „Coście jednemu z braci swojich uczynili, toście mnie uczynili,“ a z wdzięcznych serc stroskanych teraz braci, wydobędą się nieprzerwane głosy dziękczynienia, błogosławieństwa i szczérych modłów za uczestników w dobrym dziele, mającym na celu spełnienie prożby, któréj nas nauczył mistrz nasz Bozki: Przyjdź królestwo Twoje.

(Kor.) **Z dyjecezyji Chełmińskiéj.**

Klasztor OO. Reformatorów w Łąkach, posiadający cudowny obraz Matki Bozkiéj, szczególniejszemi uprzywilejowany od Boga łaskami, słynie od wieków na całe zachodnie i wschodnie Prusy. To téż nasz lud pobożny, z blizka i z daleka, o 30 i 40 mil, setkami i tysiącami garnie się i spieszy zaraz po Bożym Ciele do Łąk na tak zwane *Wielkie odpusty.* — Według ustnego podania objawiła się w trzynastym wieku, nad rzeką Drwęcą, statua wyobrażająca Matkę Bozką z Panem Jezusem na ręku, którą obywatele Nowego Miasta z wielką pobożnością procesyjonalnie zanieśli do swego parafijalnego kościoła. Tymczasem nazajutrz pokazała się ta sama statua przy rzece na drzewie lipowym na łące. Stąd wyrozumiano wolą Bozką i wybudowano początkowo kaplicę drewnianą na tym samym miejscu. Kaplica ta stała aż do szesnastego wieku. Pan Bóg czynił tu wielkie cuda dobroci i miłosierdzia swego. Tu ślepi odbierali utracony wzrok, głusi słuch, chorzy zdrowie, nieszczęśliwi pociechę, a szczególniéj wielcy grzesznicy za przyczyną Matki Bozkiéj otrzymali pokój sumienia. Rozniosła się więc sława tego miejsca na dalekie strony aż do samego Rzymu. Ówczesny papież Benedykt XIV na ustawiczne prośby wiernych dyjecezyji Chełminskiéj pozwolił, osobliwszemi łaskami słynący obraz Matki Bozkiéj Łąkowskiéj, ukoronować złotą koroną, uprzywilejowaną, jaka się z Rzymu udziela takim tylko Matki Bozkiéj obrazom, które i starożytnością i powtarzającemi się ciągle cudami, i pobożnym gromadzeniem się ludu są wsławione. Obrząd koronacyji tego obrazu św. został dopełnionym roku 1752 dnia 4 Czerwca przez ks. Biskupa Chełmińskiego Wojciecha Leskiego z największą okazałością religijną. Dla wygody ludu pobożnego tak licznie się na to miejsce św. zgromadzającego, ks. Jan Kuczborski, Biskup Chełmiński, sprowadził z Wielkopolski OO. Reformatorów, zakonu św. Franciszka r. 1624, a Paweł Działyński, Wojewoda Pomorski, Starosta Bratyański, z cnotliwą małżonką swoją Jadwigą z Czarnkowsklch, wybudowali dla nich funduszem swojim klasztor dotąd istniejący. Po zaprowadzeniu tych zakonników jeszcze liczniéj zbierał się lud pobożny, bo mając podostatkiem kapłanów, znajdował zaspokojenie wszystkich swych potrzeb duszných. Niewielki kościółek, na trzysta około lat przed zaprowadzeniem tu OO. Reformatów przez Jana Sandomirskiego wystawiony, nie mógł pomieścić tak licznych kompanij ludu. Powiększono więc cmentarz r. 1753 i wystawiono na nim kalwaryją, na któréj się w czasie wielkich odpustów wygodnie odprawia nabożeństwo. Przez długi przeciąg czasu obrazy wymalowane na kalwaryji, przedstawiające stacyje czyli ostatnie szczegóły z męki Jezusa Chrystusa i rozmajite wypadki z Pisma św., w ostatnich latach zupełnemu uległy zniszczeniu. Za pozwoleniem miejscowego przełożonego odnowił je O. Rafał, kapłan tego zgromadzenia, przed trzema laty, tak gustownie i pięknie, że dziś te obrazy stanowią wielką ozdobę kalwaryji i są przedmiotem ogólnego podziwienia wszystkich malarzy i znawców sztuk pięknych. W roku 1785 wybudowano większy kościół na około pierwszego, bynajmniéj nienaruszając z dawnego miejsca świętego Matki Bozkiéj wizerunku. Wszystkie te budowy i ich ozdoby stanęły z jałmużnéj, ofiarowanéj hojną ręką pobożnych przodków naszych.

Na pamiątkę koronacyji Matki Bozkiéj Łąkowskiéj obchodzi się corocznie odpust w niedzielę po Bożym Ciele bezpośrednio, i trwa przez całe osiem dni, aż do trzeciéj niedzieli po Świątkach. W czasie tych odpustów Łąkowskich tysiące

ludu pobożnego szukają i znajdują na tym miejscu św. za przyczyną Maryji Najśw. pomoc bożą i pociechę religijną. Przychodzą zewsząd kompanije z chorągwiami i obrazami do dziś dnia, jako to: z Lipinek pod Biskupcem, bartyńska, lipostyńcka; z Warmiji wartemburgska, olsztyńska, polska i niemiecka, komorska, gniewska, biskupicka, łosinska i trzy kompanije z Polskiéj kongresowéj, nie licząc wcale tych tysięcy ludu, który z okolicy o dwie i o trzy mile pojedyńczo przychodzi. OO. Reformaci przejęci gorliwością zakonną dla rozszérzenia królestwa Chrystusowego tu na ziemi, dla pomnożenia chwały bozkiéj, jako téż dla duchownego pożytku ludu pobożnego, wyprawiają co rok, podczas tych odpustów Łąkowskich, nabożeństwo w sposób misyjny. Jak w dawniejszych latach, tak i tego roku zawezwał O. Prowincyjał ze wszystkich klasztorów księży na te odpusty do pomocy duchownéj. Pracowało tam gorliwie 17 Ojców Reformatów na ambonie i w konfesyjonale. Codziennie od saméj godziny $^1/_2$5 zrana poczęli słuchać spowiedzi licznie zebranego ludu, aż do godziny 8 we wieczór. Oprócz tego 20 okolicznych księży świeckich również siedziało pilnie w konfesyjonale. Codziennie od 7 z rana były modlitwy poranne, nauka na kalwaryji, a o 8 godz. wotywa; o 9 nauka na kalwaryji, o 10 suma z kazaniem w kościele. Po południu o 3 godz. nauka na kalwaryji, o 4 nieszpory z kazaniem w kościele, o godz. 6 powtórzenie wszystkich kazań i nauk całego dnia na kalwaryji; modlitwy wieczorne, Anioł Pański i pokropienie święconą wodą kończyły każdy dzień. W taki sposób odprawiało się nabożeństwo w Łąkach przez wszystkie osiem dni. Wykomunikowano przez cały tydzień do 13 tysięcy ludu. Niewiadomo dla jakich przyczyn ta liczba się zmniejszyła, bo inne lata wychodziło w czasie tych odpustów 19 i 20 tysięcy komnnikantów. Zdaje się, że teraźniejsze ciężkie czasy były powodem, iż lud nasz nie mógł się tak licznie zebrać, co inne lata. Jakkolwiek bądź, jednak ta liczba 13 tysięcy komunikujących świadczy o moralności i wielkiéj pobożności ludu naszego. Ile to dobrego dzieje się na takich nabożeństwach misyjnych, ile to spowiedzi świętokrackich się naprawia, ile to grzeszników zatwardziałych się nawraca, ile to ludzi z grzesznych nałogów powstaje, jakie to szczęście spływa na rodziny, na całe społeczeństwo ludzkie, to wiedzą ci, co byli w Łąkach podczas tych odpustów, to wiedzą kapłani, którzy tamże słuchają spowiedzi św. Nie jeden przyszedszy o 20 i 30 mil obarczony ciężarem grzechów, których się nigdy dobrze nie spowiadał, na wskroś przejęty rozmajitemi kazaniami i naukami, wzruszony do głębi duszy przykładem innych grzeszników z żalem i skruchą nieprawości swoje kapłanowi wyznających, poszedł do spowiedzi, wyspowiadał się szczérze i doznał potym takiego pokoju na sumieniu i szczęścia, jakiego nigdy jeszcze nie zaznał. Łąki jest to miejsce po Częstochowie najbardziéj odwiedzane na naszéj polskiéj ziemi. Lubo wszyscy na tym miejscu z prawdziwą pobożnością się znajdowali, jednak kompanije z Polski kongresowéj największe robiły wrażenie. Za swojim przybyciem do Łąk wszyscy pątnicy przed kościołem mostem się rzucili, i już nie płakali, ale szlochali od wielkiego żalu. A mieli czego płakać, bo u nich klasztor OO. Reformatów w Żurominie jako i inne klasztory pokasowano, zakonników powypędzano, a świeckich księży w tak małéj liczbie zostawiono, że zaledwie wystarczą w nałgwałtowniejszéj potrzebie duchownéj. Dzięki Opatrzności, która nam kilka klasztorów w naszéj dyjecezyji do pomocy zostawiła. —

Wiadomości potoczne.

Poznań, 25 lipca. Z *Rzymu* powrócili już wszyscy kapłani obydwóch dyjecezyj naszych do swojich owieczek. Konfratrzy jak również i wierni witali ich za powrotem z rzewną serdecznością. Opowiadają oni wszystkim z przejęciem i miłością o Ojcu św., którego ręce mieli szczęście ucałować i który ich pobłogosławił. Pielgrzymka do stolicy chrześcijaństwa nie była zapewne dla żadnego z nich bezowocną.

— W końcu bieżącego miesiąca wyjdzie pierwszy zeszyt „*Roczników rozkrzewiania wiary*“ za miesiąc styczeń i luty. Skoro tylko reszta dekanatów nadeśle zaległe składki, druk następnych zeszytów przyspieszonym będzie.

— Dowiadujemy się, że w tych dniach ukaże się pierwszy numer *Orędownika kościelnego*, w którym władza duchowna zamieszczać będzie wszystkie swoje rozporządzenia. Pastérze dusz w miejscu dotychczasowych pisanych okólników konsystorskich odbierać będą *Orędownika*.

— Dziś 19 kapłanów z obydwóch archidyjecezyj składa *pro concursu* examin piśmienny w seminaryjum duchownym. Temata do robót piśmiennych były: „Primatum Petri a Christo Domino institutum esse ex Scriptora sacra et traditione demonstretur.“ — „Omnia septem Sacramenta a Christo Domino instytuta esse demonstretur.“ Jutro odbędzie się examin ustny.

---

* *Gazeta guberniji mohilewskiéj* pisze: „Włościanie wyznania rzymsko-katolickiego dóbr *Mikulina* i *Rudni*, w powiecie orszańskim, guberniji mohylewskiéj, przy ogłoszeniu im wiadomości o cudownym ocaleniu Najjaśniejszego Pana od zamachu 25 maja w Paryżu, wymierzonego przez nikczemnego złoczyńcę — Polaka, prawie jednozgodnie wynurzyli życzenie przyłączenia się do kościoła prawosławnego i 29 maja zamiar swój uskutecznili.“

* *Wileński Wiestnik* pisze, że w *Połocku* 11 czerwca miało się odbyć otwarcie bractwa prawosławnego św. Mikołaja i św Eufrozyny, księżniczki połockiéj. Cel tego bractwa wyjaśnia relacyja następującéj osnowy: „z uwagi na okoliczności kraju białoruskiego i w zamiarze poparcia widoków rządu w sprawie zruszczenia tego kraju, my Rosyjanie postanowiliśmy, podobnie jak w innych miastach zachodniéj Rosyji, założyć bractwo kościelne mające zająć się sprawami naszéj prawosławnéj wiary, i przyczyniać się do tego wszelkiemi moralnemi i materyjalnemi środkami. W ogólności oprócz starania o upiększenie świątyń nowe bractwo zajmować się będzie oświatą ludową, wspieraniem biednych i umoralnieniem ludu.“ Za patronkę bractwa wzięli sobie schizmatycy połoccy naszę św. Eufrozynę, tę samę, któréj dzieje opisał Stebelski.

Odpowiedź Dziennika Tygodnikowi w sprawie wyborów.

Dziennik odpowiedział na nasz artykuł: odpowiedział, jak to zresztą zawsze czyni, omijając zarzuty, a poruszając wszystko, by nas zetrzeć w proch za zuchwalstwo, iżeśmy śmieli taktykę jego naganić.

Dziennik krząta się w sprawie wyborów, to jego rzecz. Zarazem *Dziennik* przemawia do duchowieństwa i przywłaszcza sobie obowiązek tłomaczenia księżom, jaką jest doniosłość okolników władzy kościelnéj; na to zwróciliśmy baczną uwagę braci naszéj duchownéj, z obawy, aby się nie powtórzyły raz jeszcze nieporozumienia, drażliwości i usterki, które ostatecznie narażają Kościół i utrudniają konieczne porozumienie między naczelnikiem dyjecezyji a podwładnemi jego. Wyraźne zwłaszcza wezwanie księży do nieposłuszeństwa, nie mogło nie obudzić troskliwości naszéj.

Teraz *Dziennik*, który ten ostatni, najważniejszy punkt, milczeniem zbywa, odwraca się przeciw nam i wmawia w nas dążności polityczne. Oto słowa *Dziennika:*

„Skoro już o „sidłach“ i „podstępach“ mowa, na kogo spa-

daćby powinien zarzut ich stawiania, czy na nas, co broniąc sprawy narodowéj związanéj tu, jak nikt nie zaprzeczy, najściśléj ze sprawą Kościoła, usiłujemy zużytkować dla niéj, w wyraźnym obrębie przepisów władzy kościelnéj, wpływ duchowieństwa, czy téż na redaktorów i opiekunów *Tygodnika katolickiego*, którzy, tłomacząc okólniki władzy kościelnéj wbrew ich dosłownemu brzmieniu w najniekorzystniejszy dla usiłowań narodowych sposób, zamierzają ubezwładnić działalność duchowieństwa w wyborach a tym samym doprowadzić do *tego* pocieszającego rezultatu, iż kraj nasz w łonie parlamentu niemieckiego *nie* będzie reprezentowanym przez *Polaków* i przez *katolików*, niechaj rozstrzyga zdrowy rozsądek i sumienie każdego z naszych czytelników."

I my powtarzamy: Niechaj rozstrzyga sumienie uczciwych ludzi, a naprzód niech osądzą, czy taki sposób polemizowania godziwy jest i przyzwoity.

Pomijamy jawnie złośliwą, dla nas niezrozumiałą wzmiankę o „opiekunach" *Tygodnika;* ale zapytujemy się: kiedyż i gdzie tłomaczyliśmy okólniki arcybiskupie? My właśnie nie chcemy tłomaczeń dowolnych z żadnéj strony, i radzimy duchownym, aby się sumienia swego pytali, a w razie wątpliwości, aby się udawali do saméjże władzy. Nie pragniemy i pragnąć nie możemy niczego innego, jeno żeby duchowni „działali w wyraźnym obrębie przepisów władzy kościelnéj." *Dziennik* gdyby szczérze na to przystawał, nie byłby napisał fatalnych wyrazów: *Zgoda i jednolitość postępowania będą zajiste najlepszym puklerzem bezpieczeństwa w obec jakichkolwiekbądź odpowiedzialności.*

Nie pojmujemy, gdzie u nas *Dziennik* namiętności i rozdrażnienia dopatrzył. Myśmy poprostu fakta wyjaśnili i wyciągnęli wniosek praktyczny. Namiętność i rozdrażnienie są raczéj u tych, co wszelką dyskusyję uczciwą czynią niepodobną, i odrazu zarzucają nam, nie troszcząc się o dowody i o prawdopodobieństwo, że „gorliwsi od władzy kościelnéj usiłujemy paraliżować działalność duchowieństwa podczas wyborów nawet w ciasnym zakresie okólników," że „chcemy ubezwładnić działalność duchowieństwa w wyborach i doprowadzić do tego, żeby kraj nie był reprezentowany przez *Polaków i katolików*," — że „tłomaczymy sobie okólniki po za granicę ich dosłownego brzmienia i pchamy niebacznie duchowieństwo w niepotrzebny konflikt z obowiązkami sumienia narodowego," — że „stajemy po stronie *przeciwnéj*, by występować w roli jéj niepowołanych rzeczników, by uprzedzać skwapliwie jéj wywody i myśli" itd.

Zaprawdę, to są gwałty, świadczące o wielkiéj nieskrupulatności tych, którzy się ich dopuszczają. Dajemy tę odprawę *Dziennikowi*, aby wiedział, że teroryzm jego ani nas nie zastraszy, ani nie popchnie po za granice ścisłego kościelnego obowiązku. Braci zaś naszéj duchownéj powtarzamy raz jeszcze to, cośmy już pierwéj powiedzieli: *„Władza duchowna zakazała agitacyji wyborczéj, zaś po za obrębem agitacyji pozostawiła duchownym wszelką swobodę korzystania z ogólnych praw politycznych państwa. Duchowieństwo zdoła uczynić obowiązkom swojim zadość a razem zastósować się do okólnika zeszłorocznego z 18 maja, i okólnika Konsystorzy jeneralnych. Jeśliby zaszła wątpliwość jaka, wykładu pism władzy swojéj w sumieniu własnym i u saméjże władzy, a nie w pismach publicznych szukać będzie."*

Korespondent rzymski do dzienników polskich.

Korespondent zwykły rzymski do dzienników polskich pięknie opisał w *Czasie* i w *Dzienniku* (innych pism, do których listy przeséła, nie zawsze widujemy) uroczystości tysiąc osiemsetletniéj rocznicy i kanonizacyji. Przyznajemy to chętnie i nawet dodamy, że mało kto tak dobrze artystyczną stronę obchodów kościelnych rozumie i przedstawia. Nieszczęściem rzadki list, w którymby się nie napotkało coś niepotrzebnego lub zgoła nagannego. Pomijamy przytyki i przemilczenia w sprawozdaniach, ale nie możemy przepuścić wyraźnie szkodliwych bajek.

W liście do *Czasu* z 8 lipca (n. 160) pisze on:

Biskupi wyjechali już w znacznéj części, niektórzy z nich opuścili wieczne miasto nazajutrz po kanonizacyji i podpisawszy się na adresie do Ojca św. nie znajdowali się już osobiście przy doręczeniu takowego. Arcybiskup paryzki nader oziębłe i obojętnie przyjęty, jak zapewniają, przez Ojca św., tak to miał uczuć, że wyjechał natychmiast po ceremoniji.

Ks. Manning, arcybiskup westminsterski, nazajutrz po kanonizacyji wyjechał niezadowolony także mocno ze sposobu, w jaki jego projekt adresu przyjęty został.

Uderzyło nas w adresie biskupów, który wam przesłałem milczenie episkopatu powszechnego o kolegach swojich z pod rosyjskiego zaboru, jedynych, którym urzędownie zakazano było udawać się do Rzymu na kanonizacyją. Biskupi polscy sami tylko nieobecni byli wśród biskupów z pięciu części świata. Ufać należało, że ci ostatni nieobecność tę spostrzegą, i że jakabądź wzmianka nastąpi o kościele polskim, o téj najsrożéj obecnie prześladowanéj cząstce powszechnego Kościoła, tym bardziéj, że na czele błogosławionych zapisanych przez Piusa IX w poczet świętych stał patron Polski, męczennik schizmy, obywatel kraju rządzonego przez Murawiewa. Nigdy biskupom katolickiego świata nie nastręczyła się była tak wyborna sposobność przemówienia zbiorowo za starodawnym przedmurzem chrześcijaństwa, za którym, mianowicie we Francyji, tylokrotnie głos już zabierali w okólnikach swojich. Można więc było spodziewać się energicznego wystąpienia, a rozprawy o adresie odbywające się w pałacu Altieri u kardynała tego nazwiska największą niecierpliwość i ciekawość obudzały w sercu Polaków i przyjaciół Polski. Otuchę, jakąśmy żywili, powiększyła przytomność sześciu biskupów polskich w liczbie pastérzy powszechnego Kościoła, to jest księży Ledóchowskiego, Wierzchlejskiego, Szymonowicza, Litwinowicza, Sembratowicza i Manastyrskiego. Nie wiemy zgoła, czy przewielebni ci i najdostojniejsi pastérze podali jaką poprawkę odnośną do prześladowanéj swéj ojczyzny. Nie słyszeliśmy jednak wcale o takowéj, co wszakże nie dowodzi, aby uczynioną być nie miała, a zwyż wspomnieni pastérze polskiego Kościoła wiedzą lepiéj od nas, co uczynili w uroczystéj okoliczności, gdzie przyodziani byli reprezentacyją religijną wielkiéj ojczyzny, któréj są synami i obywatelami. W Rzymie atoli o jednéj tylko wiadomo poprawce w tym przedmiocie, a poprawka ta była utworem szlachetnego i zacnego cudzoziemca, który w poważnym kole powszechnego episkopatu podniósł wymowny głos swój za uciśnioną Polską, za co mu się wieczna cześć i wdzięczność należy. Mężem tym apostolskim był ks. Manning arcybiskup westminsterski, następca kardynała Wisemana. On to zaproponował poprawkę upominającą się za ojczyzną św. Józafata, a surowo i w niezmiernie energicznych wyrazach potępiającą postępowanie cara i rosyjskiego rządu. Przeciw téj poprawce jednak powstali inni pasterze dyplomatycznym uczuciem powodowani; lecz stanowczo jéj się sprzeciwili biskupi wschodni, wołając, iż Car jest wszechwładnym panem na Wschodzie i że jeśli ujrzy ich nazwiska na adresie broniącym poskiego Kościoła i potępiającym Rosyją, będzie się mścił na nich i na katolikach wschodnich i gotów ich prześladować w straszliwy sposób. Szlachetne zatym chęci arcybiskupa westminsterskiego rozbiły się o opór wschodnich pastérzy i o obojętność innych biskupów.

Wszystkie szczegóły, a mianowicie szczegóły o arcybiskupie paryzkim, o arcybiskupie westminsterskim, są, jak możemy zaręczyć, zupełnie fałszywe. Ks. Manning wcale się za prześladowanym Kościołem polskim nie odzywał, i zgoła nie pojmujemy, jak taka baśń mogła powstać i dojść uszu korespondenta.

Wykaz profesorów teol. katol. przy uniwersytetach niemieckich.

III. *Przy uniwersytecie Fryburgskim w Badeniji.*

1. *Wojciech Maier,* ur. 1811 w Villingen, kapł. 1836, Dr. theol. i nauczyciel tymczasowy fakultetu teologicznego we Fryburgu, 40 Extraordin., 41 Ordin., 46 oddano mu *literaturę Nowego Testamentu,* od roku 48 duchow. radzca Wiel. Ks. — Wydał następujące dzieła:

Commentar über das Evang. des Johannes. 2 tomy. Fryburg 1843—45. — Również, über den Brief Pauli an die Römer. Ib. 47. — Einleitung in die Schriften des N. Test. Ibid. 52. — Commentar über den 1 Brief Pauli an die Korinther. Ibid. 57. — Również über den Brief an die Hebräer. Ibid. 61. — Także über den Brief Pauli an die Korinther. Ibid. 65.

2. *Alban Stolz,* ur. 1808 w Bühl, kapł. 1833, wikaryjusz aż do 41 w Rothenfels i Neusatz, następnie nauczyciel religiji przy gimnazyjum w Bruchsal, 43 repetent i przez pewien czas tymczasowy dyrektor teologicznego konwiktu we Fryburgu, 45 Dr. theol., od 47 prof. *teol. pastoralnéj i pedagogiki* przy uniwersytecie Fryb.

Pisma jego są: Kalender für Zeit und Ewigkeit. Freiburg rok 1843—46; 58—59, i 64; wszystkie doczekały się wielu wydań i na wiele obcych przełożone zostały języków. (Jego *Mixtur gegen Todesangst* wyszło w Gnieźnie 1861 pod tytułem: Léki na strachy śmiertelne; Ojcze Nasz część I. i II. 1864 i 1866 w Poznaniu, *Menschengewächs = Kolęda na każdy rok pański,* książeczka niezmiernie pociągająca.) — Katechet. Auslegung des Freiburg. Diöcesan-Katechismus. 3 tomy. Ibid. 44—47 wydanie drugie, 1858 trzecie. — Spanisches für die gebildete Welt. Ibid. 53, 5 wydanie mit etwas Türkischem 64. — Besuch bei Sem Cham u Japhet. Ibid. 57, 3 wydanie 64. (Pielgrzymka do ziemi św.) — Legende. Ibid. 12 poszytów 51—62, 3 wydanie z obrazkami (4o) 65 (= Żywoty Świętych). —

Prócz tego wydał bardzo wiele pism pomniejszych polemicznéj natury, z których wypisujemy znaczniejsze: Diamant oder Glas. — Mörtel für die Freimaurer. — Akazienzweig itd. — Przed kilku tygodniami wyszło obszérniejsze dzieło: Witterungen der Seele.

3. *Jan Alzog,* ur. 1808 w Olhau na Śląsku, kształcił się we Wrocławiu i w Bonn, 30 naucz. pryw. w Akwizgranie, 34 kapł. w Koloniji, 35 Dr. theol. w Monasterze, tegoż roku powołany do Poznania na prof. przy sem. duch., 45 kan. katedr., prof. i reg. sem. w Hildesheim, od 53 radzcą i prof. *historyji kościelnéj* we Fryburgu.

Jest autorem dzieła, które kilku doczekało się wydań i tłomaczeń, także na język polski. Universalgesch. der christl. Kirche. Mogunz. 1841. W tym roku wydał: **Grundriss der Patrologie.** O dziele tym będzie obszérniejsza wzmianka w *Tygodniku.*

4. *Józef König,* ur. 1819 w Hausen pod Akwizgranem, 41 kapł. 46 we Fryb. Dr. theol., 45 repet. przy konwikcie teolog., 46 kooperator przy kościele katedr., 47 prywat. docentem, 54 nadzwyczajnym a 57 zwyczajnym profes. *literatury Starego Testamentu* tamże. Wydał:

Die Theologie der Psalmen. Fryburg 1857. — Das Alttestam. Koenigthum. Ibid. 1863.

5. *Fryderyk Woerter,* ur. 1819 w Offenburg, 46 kapł. i wikar. w Durbach, 47 naucz. przy wyższéj szkole miejskiéj w Ueberlingen, następnie przy lyceum we Fryburgu, 53 suppl., 55 Dr. theol., 56 nadzwyczajnym a 60 zwyczajnym profes. *Apologetyki i Dogmatyki.*

Die christl. Lehre ueber das Verhältniss von Gnade und Freiheit bis auf Augustinus. 1 tom. — Die Lehre des N. Testam. und der voraugustin. Väter. Fryb. 1856—60. — Der Pelagianismus nach seinem Ursprunge nebst seiner Lehre. Fryburg 1866.

6. *Fryderyk Koessing,* ur. 1825 w Mimmenhausen, 49 kapł. i wik. w Durmersheim pod Rastatt, 51 naucz. rel. przy gimnazyjum w Donaueschingen a 53—63 przy lyceum w Heidelbergu, 55 Dr. theolog. we Fryburgu, od 63 Extraord. profesorem *teologiji moralnéj i teologicznéj encyklopedyji.*

De suprema Christi coena. Heidelberg 1858. — Das christliche Gesetz. — Ueber Jakob. II, 8—12. Ibid. 1862.

7. *Konstanty Schaezler,* ur. 1827 w Augsburgu, odebrał protestanckie wychowanie, 50 Dr. jur. w Erlangen, konwertował tegoż roku w Brukseli, 57 kapł. w Leodijum, 59 Dr. theol. w Monachijum, 60 repet. przy semin. duchownym w Osnabrück, od 63 docent. pryw. *historyji dogmatycznéj,* 66 radzca arcyb. we Fryburgu. Napisał:

Die Lehre von der Wirksamkeit der Sakramente ex opere operato. Monach. 1866. — Natur und Uebernatur. Das Dogma von der Gnade und die theol. Frage der Gegenwart. Eine Kritik der Kuhnschen Theologie. Moguncyja 1865.

IV. *Przy teologicznym fakultecie w Gratz.*

1. *Maciéj Robitsch,* ur. 1802 w Marburg w Styryji, 25 kapł. w Gratz, 26 wikar. w Mureck, 28 w Gamlitz, 30 wstąpił do Frintaneum w Wiedniu, gdzie 32 został Dr. theol., 32 suppl., od 34 zwyczajnym prof. *historyji kościelnéj* w Gratz. Napisał:

Geschichte der christl. Kirche. Gratz 1853. Wydanie 2 w Szafuzie 1863. — Geschichte des Protestantismus in der Steiermark. Ibid. 1859.

2. *Fryderyk Wagl,* ur. 1807 w Horn, 31 kapł. w Wiedniu, 35 Dr. theol., 36 suppl. *nauki biblijnéj Nowego Testamentu* we Wiedniu, 38 prof. ord. w Gratz. Pisma jego są:

Der Priester und die Neuzeit. Gratz 1850. — Der Religionsunterricht an der Volksschule. Ibid. 1850.

3. *Michał Fruhmann,* ur. 1812 we Wildon w Styryji, 37 kapł., 37 wikar. w St. Peter, 46 profes. ord. *nauki biblijnéj Starego Testamentu* i *języków wschodnich* w Gratz, 49 Dr. theol., 59 Defensor matrim. i prof. relig.

4. *Józef Tosi,* ur. 1824 we Witschein w Styryji, 46 kapł., 49 wstąpił do Frintaneum w Wiedniu, 51 tamże Dr. theol., 51 suppl., 53 Ord. *dogmatyki* w Gratz, 61 Exam. prosynod.

Vorlesungen ueber den *Syllabus errorum* der päpstl. Encyclica vom 8 Decemb. 1864. Wien 1865. Wszystkie pisma katolickie dziełku temu przyznały palmę piérwszeństwa przed innymi pracami o Syllabusie. Tosi rozbiera jednę tezę po drugiéj ściśle, logicznie i jasno. Nie ma lepszego komentarza do Syllabusa. — Ueber Religionslosigkeit und Wissenschaft, Darwinismus und den Ursprung des Menschen. Gratz 1865.

5. *Marcelli Schlager,* ur. 1829 w Poellau w Styryji, 51 kapł., 56 Dr. theol., 57 prof. ord. *teologij moralnéj* w Gratz.

6. *Franciszek Klinger,* ur. 1831 w Styryji, 54 kapł., 56 wstąpił do Frintaneum w Wiedniu, 59 Dr. theol., 65 prof. ord. *teologji pastoralnéj,* 65 exam. prosyn. w Gratz. (C. d. n.)

Nakładca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Poznaniu. W komisie Emila Thyma w Grodzisku.